

KS. ROMUALD RAK

CZĘSTA KOMUNIA ŚWIĘTA

W 1985 r. minie 80 lat od historycznego dekretu św. Piusa X, który oficjalnie przywrócił w Kościele przez kilka wieków zapomnianą, częstokroć niezrozumiałą i nie wykorzystywaną w życiu duchowym wiernych częstą lub codzienną komunię św. Dekret ten wydany 20 grudnia 1905 r. przez Kongregację Soboru, noszący nazwę *Sacra Tridentina Synodus*, opublikowany został w ówczesnym organie Stolicy Apostolskiej na przełomie lat 1905/1906¹. Warto dziś, po prawie 80 latach, zapytać, co ten dekret nowego wniósł, zapoczątkował przecież nowy ruch eucharystyczny. Czy dekret ten — pytanie zresztą bardzo trudne, a odpowiedź jeszcze trudniejsza — przyczynił się do zwiększenia wiary, nadziei i miłości, czy przyczynił się do lepszego zrozumienia ofiary mszy św. i w ogóle do korzystania z komunii św. dla życia wiecznego, które Chrystus obiecał tym, którzy będą przyjmowali Jego Ciało i Jego Krew?

Żeby na to pytanie odpowiedzieć, chcemy najpierw porównać sytuację, jaka istniała w okresie powstawania dekretu, z sytuacją, jaka istnieje dzisiaj. Następnie będziemy się starali odpowiedzieć na pytanie, co stoi na przeszkodzie temu, że wierni nadal jeszcze unikają częstego przyjmowania komunii św. i dlaczego mimo stosunkowo częstej komunii św. wierni nie postępują naprzód w doskonałości chrześcijańskiej. Z góry jednak zastrzegamy się, że stawiając takie pytanie nie generalizujemy problemu. Dotykamy bowiem trudnego zagadnienia działania łaski Bożej, która ukryta jest przed naszymi oczami. Są bowiem ludzie, dla których każda komunie św. jest przeżyciem i rzeczywiście postępują naprzód w drodze do świętości. Niemniej, jeżeli spojrzymy na statystyki, to dostrzeżemy coś innego.

¹ Kongregacja dla Spraw Soboru. *Dekret „Sacra Tridentina Synodus” z 20.12.1905 o częstej Komunii św.* AAS 38:1905/6 s. 400-404. Tł. polskie: „Wiadomości Diecezjalne Katowickie” 23: 1955 nr 3-4 s. 22-28.



I. SYTUACJA EUCHARYSTYCZNA W XIX I XX W.

W XIX w. praktyka niedzielnej mszy św. bez komunii św. wiernych była powszechna. Komunię św. wierni przyjmowali tylko raz w roku, i to w czasie Wielkanocy. Praktyka komunii w każdej mszy św. zanikła już w pierwszym tysiącleciu. Sobór Trydencki, na który powołuje się Pius X w dekrete, wyraził życzenie, by wierni powrócili do pierwotnego częstego przyjmowania komunii św., zapewniającej pełny udział we mszy św., dlatego ile razy uczestniczą we mszy św., powinni przyjmować komunię św. nie tylko w sposób duchowy, ale właśnie sakramentalny, czyli przez rzeczywiste przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa². W następnych latach nie pomogły nawet potępienia błędnych opinii jansenistów twierdzących, że ci, którzy nie posiadają „najczystszej miłości Bożej”, nie mogą przystępować do stołu Pańskiego. Twierdzenie to potępił już w 1690 r. papież Aleksander VIII³. Nie pomogły też nawoływania innych papieży⁴. Bakcył jansenizmu, jak go nazwie później św. Pius X w omawianym przez nas dekrete, był tak silny, że nie można go było unieszkodliwić.

Niemniej wiek XIX przyniósł pewną zmianę. Sprawili ją najpierw romantyczne zamiłowania do historii, archeologii i studiów patrystycznych. Nauki te wykazywały coraz wyraźniej, że w pierwszych wiekach chrześcijanie przyjmowali w każdą niedzielę i w ogóle w czasie każdej Eucharystii, komunię św. Msza św. tworzyła dla nich jedność uczyty i ofiary, jedność z działającym w sakramentach Kościoła Chrystusem. Ojcowie Kościoła, wskazując na zbawcze dzieło Chrystusa, widzieli jego przedłużenie właśnie w Eucharystii.

Wśród wiernych pojawiło się w XIX w. duże pragnienie częstszego przystępowania do stołu Pańskiego. To pragnienie znalazło wyraz w zachętach księży, by wierni również w adwencie przystępowali do komunii św., a więc już dwa razy w roku. Do częstej komunii św. nawoływali inni pasterze. Pius X, przedtem biskup Mantui i patriarcha Wenecji, rozwinął szczególną działalność w tym właśnie kierunku, a mówią nawet, że encyklika Leona XIII o częstej komunii św. *Mirae caritatis*⁵ została napisana właśnie pod wpływem kard. Sarto, patriarchy Wenecji, późniejszego Piusa X. Do pragnienia częstszego niż raz w roku przyjmowania Ciała Pańskiego przyczyniły się też kongresy eucharystyczne, przy końcu XIX w. coraz częściej się odbywające, tak kongresy światowe, jak i diecezjalne oraz prowincjalne. Podobnie „lata jubileuszowe”, nabierające w XIX w. bardziej powszechnego charakteru, stawały szczególny warunek, by przyjąć komunię św., co odbywało się poza czasem Wielkanocnym. W klasztorach żeńskich coraz częściej proszono przełożoną domu lub spowiedni-

² DS 1648 i 1658; DS 1747.

³ Dekret św. Oficjum z 7. 12. 1690 r. potępiający tezy jansenistyczne nr 23 (DS 2323).

⁴ Na przykład Inocentego XI dekret z 12. 2. 1679 r. (DS 2090).

⁵ Z 28. 5. 1902 (AAS 34:1901/2 s. 642 i n.; DS 3360-3364).

ka, by siostronom zakonnym wolno było przystąpić do komunii św. poza okresem wielkanocnym (np. w dniu imienin danej siostry czy w rocznicę jej profesji zakonnej).

Encyklika *Mirae caritatis* kierując się życzeniami wiernych nie stawiała przeszkód w częstym przyjmowaniu komunii św. proszącym o to przez swoich spowiedników. Encyklika ta była zbyt słaba, by zniszczyć „bakcyl jansenizmu” Pozostawiono w niej określenia „wolno” i „należy”, a wszystko jeszcze uzależniono od decyzji spowiednika. Dopiero dekret *Sacra Tridentina Synodus* zawierał sformułowania, które przyniosły istotne zmiany. Oto decyzje Stolicy Apostolskiej:

„1. Częsta a nawet codzienna Komunia święta, jako odpowiadająca gorącym życzeniom Chrystusa Pana i Kościoła Katolickiego, ma być dozwolona wszystkim wiernym każdego stanu i zawodu tak dalece, że nie wolno nikomu zabraniać uczestnictwa w Stole Pańskim, kto jest w stanie łaski i do Komunii św. przystępuje z sercem prostym i nabożnym, czyli w dobrej intencji.

2. Dobrą intencję, jako warunek do Komunii św. wymaganą, należy tak pojmować, żeby pragnienie przystąpienia do Stołu Pańskiego nie wypływało z nabytego zwyczaju, z próżności albo innych względów ludzkich, lecz ze szczerego pragnienia podobania się Bogu, ściślejszego zjednoczenia się z Bogiem więzami miłości, zacerpnięcia w Najświętszym Sakramencie lekarstwa na uleczenie swych niemocy i błędów.

3. Wypada wprawdzie i jest ze wszech miar pożądanym, by dusza często lub codziennie pożywająca Ciało Pańskie, wolną była od grzechów powszednich, przynajmniej całkiem dobrowolnych, i wolną od przywiązania do tych swoich drobnych upadków; jednakowoż, jeśli chodzi o pytanie, jakie usposobienie do Komunii św. wystarcza, odpowiedzieć należy, iż wystarcza być wolnym od grzechów śmiertelnych i mieć silne postanowienie nigdy ich nie popełniać [...]

4. [...] Spowiednicy niech się strzegą, by częstej czy codziennej nawet Komunii św. nie zabraniali.

5. [...]

6. Ponieważ przez częstą i codzienną Komunię św. najoczywiściej wzrasta zjednoczenie duszy z Chrystusem, wzmacnia się życie wewnętrzne, dusza wzbogaca się w skarby cnót i pewniejszą otrzymuje rękojmię zbawienia wiecznego, obowiązkiem proboszczów, spowiedników, kaznodziejów jest, w myśl nauki zawartej w katechizmie rzymskim (Cz. II. 60), często i usilnie zachęcać lud wiernych do tego pobożnego i zbawienego zwyczaju.

7. Zwyczaj częstej i codziennej Komunii św. należy szerzyć przede wszystkim we wszelkiego rodzaju zakonnych zgromadzeniach [...] Ten sam zwyczaj ma być popierany po seminariach duchownych diecezjalnych tym usilniej, że ich wychowankowie pragną właśnie poświęcić się na służbę ołtarza, to samo odnosi się również do wszystkich innych chrześcijańskich zakładów wycho-

wawczych.

8. [...] Wszystkim osobom zakonnym ma być dozwolone częstsze i codzienne nawet przystępowanie do Stołu Pańskiego według rozporządzeń w niniejszej uchwale podanych”

W zakończeniu uchwały papież polecił rozporządzenie to przestać wszystkim ordynariuszom i przełożonym zakonnym, by ze swej strony powiadomili o nim swoje seminaria, proboszczów, zgromadzenia zakonne i poddanych sobie kapłanów, następnie zaś w sprawozdaniach czynionych Stolicy Apostolskiej o stanie diecezji zdali także sprawę i z tego, jak w czyn zamieniono treść powyższej uchwały.

W dekrete zauważamy dość ostry ton: Nikomu nie wolno zabronić uczestnictwa w komunii św. Ostry ton widoczny jest w zdecydowanym poleceniu papieża, by biskupi w swoich sprawozdaniach, składanych z okazji wizyty *ad limina Apostolorum*, zdawali relację z faktu i sposobu wprowadzenia dekretu w życie. Chyba ten ostatni moment był najważniejszy. Biskupi musieli się zainteresować dekretem. Proboszczowie, znający pragnienia wiernych, przyjęli dekret z entuzjazmem. Część profesorów teologii na uniwersytetach i w seminariach duchownych przyjęła go z niechęcią. Pius Parsch, jeden z prekursorów ruchu liturgicznego w Austrii, opowiada, że będąc wtedy w seminarium duchownym (na studiach), wymykał się — już po dekrete Piusa X — w niedzielę i święta z seminarium, by w kościele parafialnym przyjąć komunię św., bo proboszcz tamtejszy nie stawiał już trudności, a w seminarium rozdawano komunię św. tylko w czasie Wielkanocy⁶.

Częsta komunია św. stała się więc oficjalnie faktem dokonany. Pierwsza wojna światowa sprzyjała częstszej komunii św., w której doświadczany cierpieniami lud szukał pociechy. W teologii jednak zaczęto się nad nią zastanawiać stosunkowo późno, bo po zakończeniu działań wojennych. Dotąd — oprócz komunii kapłana — nie dostrzegano wzajemnej łączności uczy ofiarnej i ofiary. Nie było też przedmiotu znanego dziś pod nazwą liturgika. Ówczesna liturgika równała się rubrycystyce, ta zaś nie była w ogóle przygotowana na to, co się już dokonało. Stąd też komunię św. rozdawano przeważnie przed mszą św. lub po niej. Dla katechetów komunია św. była też czymś nowym. Nie potrafiono przedstawić jedności komunii św. ze mszą św. Jeden z katechizmów (1923 r.) jest ilustracją tej sytuacji; dając odpowiedź na pytanie: „Jak długo trzeba się modlić przed przyjęciem Komunii św. lub po jej przyjęciu”, podaje: „Kwadrans przed Komunią św. i kwadrans po niej, ale po Komunii św. najlepiej jest wysłuchać jakąś mszę św.”⁷

Niebezpieczeństwo tkwiło jednak gdzie indziej: w braku powiązania praktyk komunijnych ze mszą św. Zaczął to dostrzegać ruch liturgiczny, widzieli

⁶ *Wie ich zur Volksliturgie kam. W: Volksliturgie. Klosterneuburg 1940 s. 11 i n.*

⁷ H. Steglitz. *Ein ganzer Christ. Kempten 1923 s. 104.*

to katecheci otwarci na wszystko, co nowe. Wyrazicielem wszystkich obaw i niepokojów jest m.in. Józef Kramp SJ, który w epokowym naówczas — i dziś również jeszcze niedościgłym — dziele pt. *Eucharistie. (Von ihrem Wesen und Kult)* pisze tak: „Wielu skarży się, że zapas sił tkwiących w religijnych uczuciach, których do przyjęcia Komunii św. żądają książki do nabożeństwa, powoli się wyczerpuje. Wszelkie bowiem zamknięcie się zmysłów dla zewnętrznego świata, każda koncentracja duchowych sił człowieka stanie się na dłuższy czas niemożliwa, by codziennie lub nawet tylko w niedzielę przygotować się na przyjęcie Pana. Ażeby więc ruch eucharystyczny nie doszedł do swego końca, musi otrzymać takie podstawy i taką treść, które by mu zapewniły żywy i dalszy rozwój”⁸. Podstawą i nową dla tego ruchu treścią jest niewątpliwie liturgia. Bez niej ruch eucharystyczny rozpoczęty przy końcu XIX w. znalazłby się dawno w impasie. Udusiłby się w swoich własnych trudnościach, jak się wyraził liturgista Henry Fischer, badacz pobożności eucharystycznej XIX i XX w.⁹

Liturgia zwraca przede wszystkim uwagę na łączność ofiary mszy św. z komunią św. We mszy św. ofiara i święta uczta tak należą do tej samej tajemnicy, że jedna z drugą łączy się ścisłym węzłem, powie już po Soborze Watykańskim II instrukcja Stolicy Apostolskiej o kulcie tajemnicy eucharystycznej *Eucharisticum Mysterium*¹⁰: „Pan bowiem staje się żertwą w ofierze mszy św., gdy zaczyna być sakramentalnie obecny jako duchowy pokarm wiernych pod postaciami chleba i wina. I w tym celu Chrystus powierzył Kościołowi tę ofiarę, by wierni uczestniczyli w niej tak duchowo przez wiarę i miłość, jak i sakramentalnie przez ucztę Komunii św. Uczestnictwo zaś w Wieczerzy Pańskiej jest zawsze zespoleniem z Chrystusem, wydającym się za nas Ojcu na ofiarę” (nr 3 b). Ta sama instrukcja powołuje się z jednej strony na *Konstytucję o liturgii* stwierdzając, że wierni uczestniczą doskonale w sprawowaniu Eucharystii przez komunię św. sakramentalną, polecając równocześnie, by ją przyjmowali zwyczajnie w czasie mszy św., tzn. bezpośrednio po komunii odprawiającego kapłana¹¹. Z drugiej zaś strony instrukcja przypomni to, co już w 1905 r. przypominał światu dekret św. Piusa X, że „dzięki częstemu lub codziennemu przyjmowaniu Najświętszej Eucharystii potęguje się zjednoczenie z Chrystusem, obficie zasila się życie duchowe, zasobniej uposaża się dusza w cnoty i niewątpliwie bardziej niezawodnie otrzymuje przyjmujący rękojmię wiecznej szczęśliwości. Dlatego niech proboszczowie, spowiednicy i kaznodzieje częstym nawoływaniem i z wielką usilnością zachęcają lud chrześcijański do tej pobożnej i zba-

⁸ Freiburg 1924 s. 79.

⁹ *Eucharistie-Katechese und Liturgische Bewegung*. Düsseldorf 1959 s. 36.

¹⁰ AAS 59:1967 s. 539-573. Tł. polskie: „Wiadomości Diecezji Katowickiej” 37:1967 nr 10-12 s. 151-176 (skrót: EM).

¹¹ EM 31.

wiennej praktyki”¹².

Tak przedstawia się w dużym skrócie droga prowadząca do częstej komunii św., droga bardzo trudna, a jednak droga, która potrafiła zwyciężyć i przynajmniej w części unieszkodliwić jansenistyczny wirus. A dlaczego tylko w części? Dlatego, że w świadomości wiernych nie został on jeszcze pokonany. Wierni sami narażają się w dalszym ciągu na jego szkodliwe działanie. Wyrażają to statystyki dzisiejsze.

II. AKTUALNA CZĘSTOTLIWOŚĆ PRZYJMOWANIA EUCHARYSTII

Trzeba na początku stwierdzić, że w Polsce istnieją nieliczne parafie, w których wierni w większej liczbie przystępują do miesięcznej spowiedzi i komunii z okazji pierwszego piątku miesiąca. Liczba wiernych w tych parafiach waha się od 50 do 60% uprawnionych do przyjmowania komunii św. Parafie te nazywają się „eucharystycznymi”, tak je nazywa m.in. władza duchowna. Takie parafie istnieją zwłaszcza w diecezjach opolskiej i katowickiej. Natomiast procent przyjmujących komunię św. w każdą niedzielę waha się od 3 do 7% uprawnionych do przyjęcia komunii św., chociaż są już parafie, gdzie odsetek przystępujących do komunii św. w niedziele i święta dochodzi do 40% obecnych na mszy św. W diecezji katowickiej taką parafią jest np. Nowy Bytom, gdzie ilość przyjmujących komunię św. wynosi około 42% obecnych w niedzielę na mszy św.¹³ To są jednak parafie nieliczne. Wszędzie natomiast bardzo słaby jest udział mężczyzn w niedzielnej — nie mówiąc już o codziennej — komunii św. Dotyczy to nawet diecezji katowickiej i opolskiej, w których owe „eucharystyczne” parafie się znajdują.

Inna statystyka dotyczy wiernych parafii lubelskich z 1982 r.

Częstotliwość przyjmowania komunii św. w parafiach lubelskich¹⁴

Częstotliwość przystępowania	Kobiety		Mężczyźni		Razem	
	L	%	L	%	L	%
1	2	3	4	5	6	7
w dzień powszedni	3	0,8	—	—	3	0,4

¹² EM 37.

¹³ R. Rak. *Wychowanie eucharystyczne w diecezji katowickiej 1922-1972*. Lublin 1974 s. 294 tab. 49.

¹⁴ T. Kądziołka. *Wpływ czynnika religijnego na spójność i trwałość małżeństwa (na przykładzie mieszkańców Lublina)*. Lublin 1983 (mps BKUL s. 47 tab. 29).

1	2	3	4	5	6	7
w niedziele i święta	9	2,6	5	1,8	14	2,2
co miesiąc	28	8,2	8	2,9	36	5,2
kilka razy w roku	120	35,5	87	81,0	207	33,3
tylko na Wielkanoc	82	25,2	90	32,3	176	28,3
raz na kilka lat	67	19,7	52	18,5	119	19,1
od lat nie przystępuje	22	6,5	28	10,0	50	8,5
brak danych	5	1,5	10	3,5	15	2,4
razem	340	100,0	280	100,0	620	100,0

Z liczb tych wynika, że najwięcej wiernych przystępuje kilka razy w roku do stołu Pańskiego. Trzeba pamiętać, że są to ludzie wierzący, którzy dzieci swoje posyłają na naukę religii, do Pierwszej Komunii św. i którym zależy na katolickim wychowaniu dzieci. Nam jednak chodzi o częstą komunię św. zwłaszcza o tę codzienną lub tę, przyjmowaną w niedziele i święta. Odsetek przyjmujących ją jest jeszcze bardzo słaby. Przeważają komunie kilka razy w roku przyjmowane, nazywane „okazyjnymi”. Przystępuje się bowiem do stołu Pańskiego poza Wielkanocą i adwentem przy rozmaitych okazjach rodzinnych. Taka jest aktualna sytuacja w Polsce.

III. POWODY AKTUALNEGO STANU CZĘSTOTLIWOŚCI PRZYJMOWANIA KOMUNII ŚW.

Pozostaje odpowiedź na pytanie, dlaczego wierni stale jeszcze stronią od częstego przyjmowania komunii św., i próba odpowiedzi na pytanie, czy ci wierni, którzy często przyjmują komunię św., stają się przez to lepszymi? Czy nie obserwujemy czegoś odwrotnego, że mimo częstego przyjmowania komunii św. ich gorliwość stygnie? Zakładamy oczywiście zawsze działanie łaski sakramentu, które jest przed oczami badacza ukryte.

1. Najpierw trzeba powiedzieć, że mszę św. pojmuje się zawsze jeszcze jako tajemnicę, złożoną z dwóch odizolowanych od siebie części. Czym innym jest ofiara mszy św., czym innym uczta ofiarna. W pojęciu wiernych stale jeszcze istnieje świadomość, że komunie św. łączy się ze spowiedzią, a nie z ofiarą mszy św. Dla wielu spowiedź jest warunkiem *sine qua non* komunii św. Tym-

czasem mało zrobiono w tym kierunku, by Eucharystię przedstawić jako całość. Znajomość definicji mszy św. z *Eucharisticum Mysterium* w znacznym stopniu mogłaby zmienić tradycyjną świadomość wiernych. Oto tekst definicji: „Msza św., czyli Wieczerza Pańska, jest zarazem i nierozdzielnie: ofiarą, która utrwała ofiarę krzyża; pamiątką śmierci i zmartwychwstania Pana, mówiącego: «to czyńcie na moją pamiątkę» (Łk 22,19); świętą ucztą, w czasie której lud Boży przez przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej uczestniczy w dobrach ofiary paschalnej, wzmacnia nowe przymierze raz zawarte z ludźmi przez Boga w krwi Chrystusowej, a w wierze i nadziei wyobraża i uprzedza ucztę eschatologiczną w Królestwie Ojca, głosząc śmierć Pana, aż przyjdzie”¹⁵. Tego rodzaju świadomość, której symbolem jest ta właśnie definicja mszy św. musi stać się własnością wszystkich wiernych, tak kapłanów, jak katechetów i wiernych.

2. Błędy jansenistyczne nadal jeszcze istnieją. Wierni zapytani o powody, dlaczego nie przystępują częściej do komunii św., oświadczają, że w takim duchu zostali wychowani: idą do komunii po spowiedzi najwyżej kilka razy, potem przez dłuższy czas nie przyjmują komunii św., aczkolwiek nie można u nich stwierdzić ciężkiego grzechu, który jest przeszkodą do sakramentalnego połączenia się z Chrystusem. Wierni na ogół nie rozróżniają grzechu lekkiego od ciężkiego, uważają się za grzesznych w ogóle, sądzą też, że np. pożycie małżeńskie jest czymś nieczystym. Jeszcze inni sądzą, że każda przerwa w korzystaniu codziennym z komunii św. nie upoważnia już do dalszego jej przyjmowania.

Tego rodzaju zapatrywania nie byłyby w końcu aż tak niebezpieczne, gdyby nie fakt, że ci sami ludzie przekazują takie nastawienie swoim dzieciom czy wnukom. To, co katecheza w trudny niekiedy sposób zbudowała, oni to przez swój przykład i nastawienie niszczą. Często uważają komunię św. tylko za środek wychowawczy, zapominając, że tu chodzi o coś wielkiego i bardzo ważnego, bo chodzi o życie i o włączenie dziecka w ofiarę Chrystusa i w Jego Mistyczne Ciało. I tak jak nie można dziecku odmawiać pokarmu, dlatego że było niegrzeczne, tak też nie można go powstrzymywać od pokarmu niebieskiego tylko za to, że było tu i tam niegrzeczne.

3. Inną przyczyną słabego uczestnictwa w komunii św. jest słaba wiara w prawdę, że głodzi ona lekkie grzechy i chroni przed ciężkim¹⁶. Wierni nie bardzo uznają możliwości odpuszczenia grzechów poza sakramentem pokuty. Podobnie myślano o obecności Chrystusa w swoim Kościele i we mszy św. Uznawano tylko obecność eucharystyczną. Dopiero Sobór Watykański II przypomniał o innych formach obecności Chrystusa¹⁷. Podobnie jest z przekonaniem, że tylko sakrament pokuty odpuszcza grzechy, w dodatku czyni to względem wielu automatycznie, bez większego wysiłku z ich strony. Wydaje się, że u źró-

¹⁵ EM 3.

¹⁶ Prawdę tę mocno podkreślił Sobór Trydencki (DS 1638).

¹⁷ *Konstytucja o liturgii* nr 5.

deł takiego pojmowania komunii św. i sakramentu pokuty leży brak ducha nawrócenia się i ducha ofiary. Wiemy dobrze, jak wierni utożsamiają pokutę z zadanymi po spowiedzi modlitwami. Oni nie zdają sobie sprawy z tego, że tu nie chodzi tylko o pokutę zewnętrzną. Miarodajna winna być pokuta wewnętrzna, polegająca na nieustannym odwracaniu się od zła i kierowaniu się do Boga, do Jego przykazań i Ewangelii. Od tego rodzaju pokuty wewnętrznej nie ma w ogóle żadnej dyspensy. Sakrament pokuty i Eucharystia nie są możliwe bez pokuty jako cnoty. Dopiero ona prowadzi do zewnętrznych uczynków pokutnych, ona zobowiązuje do dalszej pracy nad sobą. To jest pewien wysiłek, o którym mówi Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*, że uczestnictwo w Eucharystii bez tego wysiłku zostałoby pozbawione swej pełnej skuteczności zbawczej¹⁸. O tym wysiłku wspomina papież również w swym wielkoczwartkowym liście do kapłanów z 1980 r., zwracając uwagę, że nie tylko pokuta prowadzi do Eucharystii, ale także Eucharystia prowadzi do pokuty, gdyż wymaga stałego czuwania i nawracania się¹⁹.

4. Jan Paweł II wspomina też o innym powodzie, który sprawia, że przystępowanie do komunii św. w każdej mszy św., zwłaszcza niedzielnej, ma miejsce tak rzadko. To, że wierni nie przystępują często do komunii św., niekoniecznie związane jest z jakąś tradycyjną i przesadną surowością, będącą reliktem błędów jansenistycznych, ale pochodzi raczej z braku pewnej gotowości wewnętrznej, z braku pragnienia i głodu eucharystycznego, za którym kryje się brak zrozumienia i odczucia samej istoty wielkiego sakramentu²⁰. Czyżby tak rzeczywiście było?

Gotowość wewnętrzna, o której mówi papież, związana jest z pragnieniem, by stać się lepszym człowiekiem. Już dekret Piusa X wyliczając warunki przyjęcia komunii św. mówi nie tylko o konieczności wolności od ciężkich grzechów i o silnym postanowieniu, by ich nie popełniać. Dekret mówi również o tzw. dobrej intencji, polegającej na tym, że chrześcijanin musi mieć szczerze pragnienie, by podobać się Bogu i ściślejsz się z Nim jednoczyć w miłości, musi też mieć pragnienie zaczerpnięcia z Najświętszego Sakramentu lekarstwa na uleczenie swych słabości i błędów. To jest owa wewnętrzna gotowość, za którą kryje się prawdziwe pragnienie i głód eucharystyczny.

Duszpasterze nasi nie zwracali dotąd uwagi na ten warunek. Mówili jedynie o warunkach wolności od ciężkiego grzechu. Nie mając świadomości dobrej intencji czy gotowości wewnętrznej, wierni nie rozwijają się w dążeniu do doskonałości, pozostają nadal przeciętnymi mimo licznych lub coraz liczniejszych komunii św. Widząc, że nie rozwijają się religijnie, rezygnują powoli z częstszego przystępowania do komunii św. Brak gotowości wewnętrznej przemienia

¹⁸ Watykan 1979 nr 20.

¹⁹ *List apostolski do biskupów i kapłanów o tajemnicy i kulcie Eucharystii*. Watykan 1980 nr 7.

²⁰ Tamże nr 11.

się w brak głodu i pragnienia eucharystycznego.

Te braki są bardzo niebezpieczne dla duchowego życia wiernych. Doprowadzają albo do rezygnacji z komunii św., albo powodują, że wierni wpadają w drugą skrajność, co obserwujemy zwłaszcza w krajach zachodnich, iż przystępują wprawdzie często do komunii św., ale przestają badać siebie samych, o czym już mówił św. Paweł (1 Kor 11, 28). Doprowadzają też do pewnej rutyny w uczestnictwie w Eucharystii, nie zachęcając wcale innych do częstszej komunii św. Widząc bowiem ich postępowanie, powiadają — jakże często to słyszymy — nie pójdę do komunii św., bo znam takich, którzy często przystępują, a nie są lepsi od tych, którzy nie przystępują do niej.

5. Trzeba w końcu zwrócić uwagę na jeszcze dalszy problem. Chodzi mianowicie o tzw. komunię duchową. Był w Kościele okres, w którym nie przyjmowano komunii sakramentalnej, wiele wysiłku natomiast wkładano w tzw. komunię duchową. Według nauki Soboru Trydenckiego istnieją trzy sposoby przyjmowania komunii św.: pierwszy, w sposób tylko sakramentalny, mogący być nawet grzechem, drugi w sposób tylko duchowy, polegający na pragnieniu przyjęcia komunii św., co może być połączone z aktami wiary i miłości. Tego rodzaju komunie może zrodzić wiele owoców i dobrodziejstw. Trzeci wreszcie sposób jest sposobem, w którym przyjmuje się komunię św. i sakramentalnie, i duchowo. Tak czynią ci, którzy doświadczają siebie i przygotowują się, by w szacie godowej przystąpić do Boskiego stołu²¹.

Wydaje się, że problem tkwi w połączeniu obydwu sposobów przyjmowania komunii św. Pełna skuteczność komunii św. będzie zależała od tego, czy wierni przygotowują się na sakramentalne spotkanie z Chrystusem przez wiarę i miłość, czyli duchowe przyjęcie Chrystusa. Św. Paweł mówi o możliwości zamieszkania w nas Chrystusa przez wiarę (por. Ef 3, 17), nie ograniczając się jednak do samej wiary. Paweł powiada, że trzeba być umocnionym i ugruntowanym w miłości (Ef 3, 19), by zostać napełnionym pełnią Bożą. I tak, jak różne sposoby obecności Chrystusa w Kościele prowadzą stopniowo do najważniejszego, rzeczywistego, substancjalnego i najczcigodniejszego sposobu, jakim jest obecność Chrystusa w Eucharystii, tak też i tu przy komunii św. konieczna jest komunie św. najpierw duchowa, do której musi dołączyć się sakramentalna. Samo duchowe pragnienie nie wystarcza, podobnie jak samo sakramentalne przyjęcie komunii św. nie będzie miało pełnej skuteczności. Duchowe pragnienie — powiada znany teolog E. Schillebeeckx — nie powoduje bowiem „w sposób nadzwyczajny tych samych łask, jakie sakrament powoduje w sposób normalny, mimo iż niekiedy osobiste życie i przyswojenie sobie łaski mogą być bardziej intensywne niż w wypadku rzeczywistego przyjęcia sakramentów”²².

²¹ DS 1648.

²² *Chrystus — Sakrament spotkania z Bogiem*. Kraków 1966 s. 172.

Duszpasterze nasi muszą znowu przyswoić sobie duchowy sposób przyjęcia komunii św. i mówić o nim wiernym. Skuteczność komunii św. zależy bowiem od obydwóch sposobów. Przyjmowanie tylko w jeden sposób będzie zawsze czymś niedoskonałym. I w tym widzimy również odpowiedź na pytanie, dlaczego komuniam św. nie powoduje tego, że chrześcijanie stają się lepsi. Są nadal przeciętni, a co gorsza, ich gorliwość niekiedy stygnie.

Wyliczanie tych powodów jest równocześnie wskazaniem, jak powinno dokonywać się nasze duszpasterskie oddziaływanie na wiernych, by komuniam św. przyjmowana przez nich stała się w 80 lat po ukazaniu się dekretu Piusa X czymś bardziej powszechnym i by przynosiła te owoce świętości i gorliwości w służbie Bożej, jakie zauważyć możemy u pierwszych chrześcijan.

DIE ÖFTERE HL. KOMMUNION

Zusammenfassung

1985 werden wir besonders des 80. Jahrestages gedenken, an dem Papst Pius X. das Dekret über die öftere hl. Kommunion erlassen hat. Der Verfasser beschäftigt sich mit der Frage, ob dieses Dekret zum besseren Verständnis des hl. Messopfers und zum nützlicheren Empfang größerer geistlicher Früchte beigetragen hat.

Im 1. Teil spricht der Autor über die Lage im 19. Jahrhundert, wo nur die Osterkommunion empfangen wurde. Es gab schon einige Anzeichen einer Besserung, den entscheidenden Schritt tat jedoch erst das Dekret *Sacra Tridentina Synodus* (1905), das aber das Bewußtsein der Professoren, Pfarrer und Laien sehr langsam geprägt hat. Der 2. Teil bespricht die aktuelle Lage des Kommunionsempfanges in Polen. Eine Tafel zeigt z. B. den Kommunionsempfang in mehreren Pfarreien der Stadt Lublin, wo die Sonntagskommunion sehr selten (auf 620 nur 14 Gläubige), dagegen die monatliche und einige Male im Jahre stattfindende Kommunion sehr häufig ist. Im nächsten Teil befaßt sich der Verfasser mit den Ursachen dieses Zustandes: Relikte des Jansenismus, mangelndes Verlangen nach der Eucharistie, was mit einer gewissen Durchschnittlichkeit des christlichen Lebens verbunden ist, mangelnde geistliche Kommunion, auf die man nach der Einführung der sakramentalen verzichtet hat (davon war später nicht mehr die Rede) u. a.

Die Aufzählung dieser Ursachen ist zugleich mit pastoralen Weisungen verbunden. Sie zeigen, in welcher Richtung die seelsorgliche Arbeit gehen muß.